Ner 113. Kraków, Piątek 19 Maja 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp. **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 18 maja.

Przebieg wypadków politycznych w Czechach zwraca coraz bardziej, i — w dosłownem znaczeniu wyrazu — coraz „gwałtowniej" na się uwagę publiczną. Młodoczescy posłowie zapowiedziawszy, że nie dopuszczą do wydania opinii w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie, dotrzymali obietnicy. — Być może, że do tego negatywnego celu dałoby się dojść także bez poturbowania stenografów sejmowych, którzy doprawdy niewinnie ucierpieli w tej obronie niepodzielności krajów św. Wacława — ale... to już kwestya temperamentu. Wiedzieliśmy dawno, że na temperamencie nie zbywa falandze p. Gregra i *Narodnich Listów*.

Wierni zasadzie, że sprawa czeska jest wewnętrzną kwestyą krajową, nie myślimy wcale zastanawiać się nad pytaniem, czy utworzenie tego lub owego sądu, jest pierwszym krokiem do rozdarcia kraju, jak twierdził wczoraj p. Kuczera, lub nie; czy bezzwłoczne przywrócenie czeskiego prawa państwowego wbrew woli jednej trzeciej części mieszkańców kraju, jest istotnie kategorycznym imperatywem, warunkiem bytu i rozwoju czeskiego ludu. Wszystko to pytania, które załatwić muszą Czesi u siebie, w których obcych rad i wskazówek ani pragną, ani potrzebują.

Chcieliśmy tylko zwrócić dziś uwagę na jednę znamienną okoliczność. W ciągu niedługiego swego przodownictwa w kraju, bywali posłowie młodoczescy w bardzo różnym stopniu radykalni, w różne, nie zawsze „ostrzejsze" uderzali struny. Jest wśród nich w ogóle tylu ludzi inteligentnych i zdolnych, że często bardzo powstaje pytanie, ile w ich gwałtowności jest przekonania, a ile taktyki. I nieraz, słysząc głosy z tej strony, zwłaszcza w sprawach fachowych (regulacya waluty), widząc, jak po pełnych miary i afirmacyi wywodach, następowała konkluzya zawsze ujemna i destrukcyjna, dochodziło się do wniosku, że natury tu bardzo mało.... *und Alles ist Dressur*.

Dlatego też, nie obniżając bynajmniej znaczenia sprawy, która się wczoraj tak gorszącym w praskiej sali sejmowej zaznaczyła skandalem, a w rezultacie sprowadziła przedwczesne zamknięcie Sejmu, a tylko porównywując zachowanie się w niej Młodoczechów z ich postawą wobec spraw równie ważnych, przychodzimy do wniosku, że nie samo tylko *meritum* kwestyi działało tu tak podniecająco na organa głosowe posłów młodoczeskich, że przeciwnie istnieją inne jeszcze, czysto taktyczne powody tej irytacyi, tego forsownego, że tak powiemy, „markowania" swego radykalizmu... towarzyskiego.

I kto wie, czy rozwiązanie tej zagadki nie mieści się w informacyi, którą nam wczoraj przesłał z Wiednia nasz korespondent? Oto na zgromadzeniu czeskiego Związku chłopskiego nie zdołali już Młodoczesi przeprowadzić rezolucyi, iż pod ich wodzą naród powinien dobijać się swych historycznych praw. Związek chłopski nie chce przodownictwa *Narodnich Listów* — z drugiej znów strony owa głośna literacko-feljetonowa polemika między *Časem* a *Nar. Listami* odsłania przepaść, dzielącą p. Gregra od p. Masaryka. Powoli rozwiewa się złudzenie, jakoby cały lud czeski szedł za sztandarem braci Gregrów; przeciwnie, opuszczają go jedni, bo im za mało czerwony, inni, bo ta krwawa barwa zbytecznie razi ich spokojny wzrok polityczny. Rysują się więc mury młodoczeskiego teroryzmu, a rezydujący w redakcyi *Nar. Listów* „Komitet bezpieczeństwa publicznego" widzi z przestrachem, że się dokoła niego zaczyna robić pusto.

W takich chwilach — znane to zjawisko polityczne — stronnictwa, które radykalizmem i opozycyą stały, szukają ratunku w spotęgowaniu tego radykalizmu: we Francyi p. Clémenceau szuka sojuszu z Baslym, w Czechach... w Czechach dziś kończy się na targaniu stenogramów i zrywaniu posiedzeń. Na czem skończy się jutro?

Nie kusimy się odpowiadać na to pytanie. Ale mimowoli ogarnia nas pesymizm, kiedy widzimy, że po stronie przeciwnej, że wśród drugiego, niedawno tak potężnego stronnictwa czeskiego, wśród Staroczechów panuje chaos i rozbicie. Młodoczesi, szalejący w Izbie sejmowej, budzą niesmak — Staroczesi, z Młodymi wchodzący na salę, a z wielką własnością z niej wychodzący — litość tylko!

Ze Lwowa donoszą nam:

Z powodu postawienia na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu sprawy powiększenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, wystosował JE. p. Jaworski do wszystkich członków sejmowego Koła poselskiego polskiego pismo, w którem w myśl uchwały Koła prosił ich, aby wzięli udział w obradach nad tym przedmiotem i nie usuwali się od głosowania. W następstwie powyższego pisma, liczne grono posłów konserwatywnych różnych odcieni podpisało memoryał, wystosowany do JE. p. Jaworskiego, jako przewodniczącego Koła polskiego, następującej osnowy:

Wasza Ekscelencyo! Odebraliśmy pismo Waszej Ekscelencyi, zawiadamiające nas, że Koło sejmowe na zebraniu z dnia 12 b. m. uchwaliło wezwać członków swoich, ażeby przy rozprawie nad pomnożeniem liczby posłów z miast nie usuwali się od głosowania. Jakkolwiek do organizacyi Koła polskiego w Sejmie przywiązujemy znaczenie bardzo ważne i wysoko cenimy sobie powagę tego Koła, to jednak komunikowanej nam uchwały z dnia 12 b. m. nie możemy uważać inaczej, jak tylko za poufny wyraz życzenia większości kolegów sejmowych, którzy w tym dniu na zebraniu Koła byli obecni. Albowiem Kołu sejmowemu nie możemy przyznać prawa, którego niema żadne, nawet najbardziej solidarne ciało parlamentarne, ażeby powziętą uchwałą mogło odjąć członkom swoim swobodę bądź opuszczenia którego z posiedzeń Sejmu, bądź też wydalenia się z Izby sejmowej w tym celu, ażeby wstrzymać się od głosowania nad jakąś sprawą.

Pragnąc, ażeby to nasze zastrzeżenie było złożone do aktów Koła sejmowego, wręczamy je w tym celu Waszej Ekscelencyi, jako przewodniczącemu. Zarazem upraszamy Waszą Ekscelencyę, ażebyś zechciał, zwołując członków Koła sejmowego na posiedzenie, dla lepszego przygotowania rozpraw, wyrazić na wezwaniu, jaka sprawa będzie przedmiotem obrad.

Z wysokiem poważaniem Waszej Ekscelencyi.

Następują podpisy.

Memoryał ten wręczono we wtorek JE. p. Jaworskiemu.

Przegląd polityczny.

Z ruchu wyborczego w Niemczech trzeba zanotować pierwsze objawy walki obu grup dawnego wolnomyślnego stronnictwa; w Szczecinie i w kilku holsztyńskich okręgach będą walczyć z sobą kandydaci wolnomyślnego ludowego stronnictwa i wolnomyślnego związku. Natomiast secesyoniści w wielu miejscowościach zawarli z narodowo-liberalnymi kartel, który zapewne utoruje drogę do zupełnego zlania się tych bardzo pokrewnych grup politycznych. W Wielkopolsce organizacya wyborcza Polaków jest tak szczęśliwie ułożona, że wielkich przygotowań nie trzeba przeprowadzać. Odbywają się nieustanne zgromadzenia przedwyborcze, które nominują kandydatów. Między innymi w Strzelnie stawał przed wyborcami deputowany Kościelski, który przedstawił obraz działalności Koła polskiego i wyjaśnił pobudki głosowania Polaków w sprawie ustawy wojskowej; na zapytanie jednego z wyborców, oświadczył p. Kościelski, że wkrótce zniesione będzie rozporządzenie, mocą którego rekruci polscy musieli odbywać służbę wojskową zdala od swych miejsc rodzinnych na niemieckim zachodzie. Rozporządzenie to było wydane w czasie największej antypolskiej zawziętości Bismarcka i było równie niesprawiedliwe, jak niepraktyczne. Na zgromadzeniu przedwyborczem w Bydgoszczy przyszło do silnego starcia pomiędzy zwolennikami polityki Koła polskiego i przeciwnikami ustawy wojskowej, tak że wyborcy rozeszli się, nie postawiwszy kandydatów. Okręg bydgoski należy do tych, które Polacy mogą zdobyć od Niemców przy wielkiej solidarności i dobrej organizacyi. Ma tam kandydować Dr Roman Komierowski, który pozyska zapewne także pewną liczbę niemieckich głosów. W Prusiech Zachodnich główna walka będzie się toczyć w okręgach grudziądzko-brodnickim i toruńskim, w których głosy niemieckich katolików mogą decydować o wyniku. Niemcy wszędzie stawiają własnych kandydatów, a wolno-konserwatywna odezwa wyborcza wzywa do „solidarności narodowej przeciwko Polakom i socyalistom." Ci ostatni rozpoczęli bardzo ruchliwą agitacyę i postawili w kilku wielkopolskich okręgach własnych kandydatów, sprowadzonych z Berlina. Nie mają oni żadnych szans, ale przyczynią się do rozbicia głosów.

Kwestya wojskowa weszła w Belgii w nową fazę przez zamianowanie jenerała Brassine ministrem wojny. Należy oczekiwać w najbliższym czasie stanowczych reform w organizacyi armii belgijskiej. Nowy minister ułożył już plan tej reformy, który obejmuje następujące punkta: 1) Wprowadzenie powszechnej osobistej służby wojskowej. 2) Podwyższenie siły zbrojnej Belgii z 130,000 ludzi do 300,000. 3) Przemianą gwardyi obywatelskiej w obronę krajową, która dostarczy 100,000 ludzi w razie nieprzyjacielskiego napadu. Powyższa reorganizacya wymagać będzie znacznych kosztów i zmienia gruntownie istniejące stosunki. Dotychczas bowiem w wojsku belgijskiem służyli tylko ludzie biedni, t. j. ci, którzy od służby nie mogli się wykupić. W ten sposób agitacya socyalistyczna łatwo dostawała się do armii, a wypadki niesubordynacyi i żołnierskich buntów były w ostatnich czasach coraz częstsze i groźniejsze. Przeciwnie gwardya obywatelska, złożona z ochotników, stanowi najpewniejszą zaporę przeciwko rewolucyjnym zapędom. Zresztą wprowadzenie powszechnego głosowania i zasada zupełnej równości praw i obowiązków obywatelskich nie zgadza się z uprzywilejowanem stanowiskiem klas bogatszych co do służby wojskowej. Te wszystkie względy przechylą niewątpliwie szalę na korzyść reform nowego ministra wojny, który uzyska zapewne w parlamencie potrzebne poparcie.

Przesilenie ministeryalne w Grecyi jest ściśle związane z kwestyą finansów greckich. Gabinet Delyannisa został, jak wiadomo, usunięty przez króla, ponieważ zamierzał doprowadzić państwo do bankructwa, aby w ten sposób uniknąć konieczności opłacania procentów od długów państwowych. Trikupis objął rządy pod hasłem wielkich reform finansowych i rzeczywiście pracował nad tem dziełem przez rok cały, usiłując przedewszystkiem uregulować budżet za pomocą znacznych oszczędności. Usiłowania te były jednak nadaremne i prezes gabinetu był zmuszony szukać kredytu u zagranicznych bankierów. Jednakże układy, rozpoczęte w Londynie dla uzyskania możności emitowania nowej greckiej pożyczki, rozbiły się ostatecznie, a Trikupis nie widział innego wyjścia z trudnego położenia, jak cofnąć się od steru władzy. Król jest mimo tych niepowodzeń pełen ufności w przyszłość, a gdy dwaj główni politycy greccy, Delyannis i Trikupis, są już tak zużyci, że nie mogą stać na czele rządu, — monarcha zwrócił się do przywódcy trzeciego stronnictwa, Rallego, który ma za sobą nieliczny, ale solidarny zastęp deputowanych. Prezesem gabinetu a zarazem ministrem finansów został jednak nie Ralli, lecz Satiropulos, który miał już swoją chwilę sławy, kiedy wystąpił przeciwko redukcyi procentów od długów państwowych, „ponieważ Grecya nie może zejść do roli Egiptu." Satiropulos i Ralli utworzyli krótki, ale pięknie brzmiący program, który obejmuje: dotrzymanie wszystkich zobowiązań Grecyi, wypłatę zapadłych kuponów, wielkie oszczędności w administracyi państwowej i wprowadzenie monopolu tytuniowego. Zdaje się, że te obietnice pozostaną tylko na papierze, gdyż finanse greckie, zrujnowane długoletnim nierządem, są w stanie rozpaczliwym, i jedynie nowe znaczne podatki mogą przywrócić budżetową równowagę. Do uchwalenia nowych podatków potrzeba jednak innej Izby, niż teraźniejsza.

Korespondencya „Czasu".

Buda-Peszt 16 maja.

∞ Widnokrąg polityczny gabinetu Wekerlego coraz posępniej się zachmurza. Po jednej stronie stanowcza opozycya katolickich magnatów, do której w bardzo znaczący sposób przystąpił wczoraj żupan komitatu preszburskiego hr. Józef Zichy; po drugiej stronie radykalizm, wyzyskujący sprawę odsłonięcia pomnika poległych przy zdobyciu Budy honwedów — jak Scylla i Charibdis, grożą gabinetowi katastrofą. Oczywiście, głównem zadaniem konserwatywnego gabinetu węgierskiego byłoby rozwinąć energiczną akcyę przeciwko tym prądom radykalnym, które dążąc do obalenia ugody z roku 1867, narażają na niebezpieczeństwo dobro całej monarchii, a przedewszystkiem bardzo korzystną sytuacyę, jaką Węgry odzyskały przed 25 laty. Gabinet radykalny, identyfikujący się ze stronnictwem niezawisłości, mógłby rozpocząć walkę z obozem katolicko-konserwatywnym. Ale chcieć nibyto bronić ugody przeciwko radykałom, a równocześnie wywoływać walkę z episkopatem i konserwatywną arystokracyą — to jest dziwacznie niezręczna metoda, której nie zdoła przeprowadzić p. Wekerle, mimo wszelkich swych zasług na polu finansów.

Co się najprzód tyczy uroczystości pomnika honwedów, nową komplikacyę sprowadziło rozporządzenie ministra wojny, zabraniające oficerom uczestniczyć w tej uroczystości w mundurach. Rozporządzenie to odnosi się do wspólnej armii. Honwedzi czyli obrona krajowa tworzą wprawdzie w wojnie organiczną część armii wspólnej, atoli pozostają pod zarządem osobnego ministra i mają własnego naczelnego wodza — arcyksięcia Józefa. Zrazu mogło się zdawać, że tylko oficerom armii wspólnej zabroniony będzie udział w uroczystościach. Atoli 12 maja także minister obrony krajowej jenerał Fejervary, wydał rozporządzenie, zabraniające oficerom honwedów udziału. Natychmiast w imieniu skrajnej lewicy wczoraj Polonyi rozpoczął namiętną kampanię przeciwko gabinetowi.

Sądząc rzeczy chłodno, nie można ani rozporządzeniu ministra wojny, ogłoszonemu przez wodza korpusu peszteńskiego ks. Lobkowicza, ani rozporządzeniu jen. Fejervarego, odmówić słuszności. Wprawdzie odsłonięcie pomnika poległych w roku 1849 honwedów, samo przez się nie byłoby aktem nieprzyjaznym wobec monarchii lub armii wspólnej. Jeżeli dziś na pobojowiskach Sadowy odbędzie się odsłonięcie pomnika dla poległych tam r. 1866 żołnierzy pruskich, albo jeżeli w pobliżu Magenty stanie pomnik dla poległych tam żołnierzy austryackich, uroczystość podobna nie może żadną miarą zakłócić przyjaznych stosunków sprzymierzonych obecnie mocarstw. Jedynie agitacya żywiołów skrajnych nadała odsłonięciu pomnika honwedów tę cechę aktualną, która usprawiedliwia rozporządzenie władz wojskowych. Jenerał Fejervary w wymienionem rozporządzeniu podnosi ewentualność, że „uroczystość odsłonięcia pomnika już z powodu swych antecedencyj może nabrać charakteru politycznego," wyraźniej mówiąc, może stać się demonstracyą przeciwko utworzonemu ugodą roku 1867 prawowitemu *status quo* monarchii. Powtarzamy, zrazu na to się nie zanosiło. Atoli w przeszłorocznych rozprawach w Izbie poselskiej, stronnictwa radykalne tak dobitnie przypisywały uroczystości tendencyę protestu w imię roku 1849, przeciwko ugodzie 1867 r., tak zuchwale występowały z teoryą, że wprawdzie armia wspólna powinna uznać honwedów 1849 r. jako męczenników i bohaterów, ale jenerałowie austryaccy, jak Hentzi, i nadal będą w Węgrzech uważani za rokoszan i złoczyńców — że z czasem kwestya odsłonięcia pomnika otrzymała cechę radykalnej demonstracyi. Od owych rozpraw parlamentarnych minęło przeszło pół roku. Stronnictwa radykalne miały aż nadto czasu do upamiętania się, ale — nie upamiętały się. Dziś, powtarzają one te same frazesy, co w jesieni r. z. W takich warunkach wymienione rozporządzenia władz wojskowych niewątpliwie są aż nadto uzasadnione. Jakoż, odpowiadając na interpelacyę Polonyi'ego, prezes gabinetu Wekerle, uznał je jako takie, a zatem wziął na siebie wszelką odpowiedzialność.

Ilekroć skrajna lewica rozpoczyna nowe swe osławione akcye wojskowo-parlamentarne, można niestety zawsze przewidzieć, że dozna poparcia ze strony hr. Apponyi'ego, chociaż ten stoi teoretycznie na innem stanowisku, skoro zasadniczo uznaje ugodę z r. 1867. W trop za Polonyi'm i teraz poszedł naczelnik stronnictwa narodowego, wnosząc dziś drugą interpelacyę w tej sprawie.

Hr. Apponyi nie wspomina wcale o rozporządzeniu wspólnego ministra wojny. Natomiast sądzi, że honwedzi, jako wojsko narodowe, nie mogą być wykluczeni od manifestacyj narodowych, dalej twierdzi, że komitet, urządzający uroczystość odsłonięcia pomnika, wziął na siebie wszelką odpowiedzialność co do uniknięcia demonstracyj politycznych, a zatem żąda — cofnięcia rozporządzenia jenerała Fejervarego. Hr. Apponyi więc stanowczo przeciwstawia honwedów armii wspólnej. Jest to teorya niezgodna z duchem ugody 1867 r. Według ugody, wojsko tworzy organiczną całość i nie można politycznie rozróżniać pomiędzy armią czynną, honwedami, landwerą austryacką. Według teoryi hr. Apponyi'ego mogłoby się zdarzyć, że w Peszcie honwedzi braliby udział w uroczystości, urządzonej na cześć Kossutha, w którem ś z miast austryackich zaś równocześnie landwera urządzałaby demonstracyę wręcz odmiennej tendencyi, przy odsłonięciu pomnika n. p. jenerała Haynaua. Do czegóżby doprowadziły podobne wrogie demonstracye!

Wojsko, mniejsza o to, czy czynne, czy honwedzi, lub austryacka obrona krajowa może tylko uczestniczyć w uroczystościach wspólnych, jak to się działo niedawno temu przy odsłonięciu pomnika marszałka Radecky'ego w Wiedniu, gdzie licznie byli reprezentowani honwedzi, ale nie może uczestniczyć w obchodach, względem których jest podejrzenie, że mają tendencyę nieprzyjazną całej armii.

Jeżeli zatem owa dystynkcya hr. Apponyi'ego jest całkiem nieuzasadniona, to też zapewnienia jego, że przy uroczystości 21 maja nie wydarzą się żadne demonstracye, nie można uważać za dostateczne. Hr. Apponyi nie zdoła zaręczyć, że wśród kilkotysięcznego tłumu, dzięki agitacyi radykałów, nie odezwią się okrzyki: *Elien Kossuth! Pereat Hentzi!* i t. d. Gdyby takie okrzyki odezwały się, oficer armii wspólnej i honwedów musiałby co najmniej demonstracyjnie opuścić plac uroczystości. O wiele lepiej, żeby żaden oficer nie stawał tam, gdzie się obawiać można podobnych demonstracyj.

Prawda, że także ministrowie, biorąc udział w uroczystości odsłonięcia pomnika, narażą się na niebezpieczeństwo, że albo skompromitują się wobec Korony, jeżeli milcząco asystować będą przy ewentualnych demonstracyach dla Kossutha, a przeciwko armii wspólnej i ugodzie r. 1867, albo skompromitują się wobec „narodu", jeżeli zaprotestują przeciwko podobnym demonstracyom. Oczywiście też jedynie w tym celu frakcye opozycyjne rozpoczęły wczoraj najnowszą kampanię parlamentarną, aby tym namiętnym prologiem rozognić zawczasu tłumy i przygotować owe demonstracye, o których hr. Apponyi z najniewinniejszą miną zapewnia, że nikt o nich nie myśli!

Kiedy, odpowiadając na interpelacyę Polonyi'ego, prezes gabinetu Wekerle wskazywał słuszność rozporządzeń władz wojskowych, odezwał się z lewicy głos: „Za tę mowę gabinet otrzyma pozwolenie wprowadzenia ślubów cywilnych." Wcale tak nie sądzimy. W każdym razie wczorajszy występ hr. Józefa Zichego na walnem zebraniu kongregacyi komitatu preszburskiego w nader doniosły sposób podkreślił znaną rezolucyę Izby magnatów.

Hr. Józef Zichy należał do stronnictwa Deaka, był ministrem handlu przed 3 laty; po upadku Tiszy był dość powszechnie uważany jako przyszły prezes gabinetu. Doniosłość rezolucyi Izby magnatów prasa anty-katolicka usiłowała umniejszać twierdzeniem, że na czele opozycyi katolickiej stoją ludzie z czasów przed ugodą, jak hr. Szecsen i b. namiestnik węgierski bar. Palffy, którzy wśród teraźniejszego pokolenia nie posiadają żadnego wpływu. Tymczasem hr. Józef Zichy należy do wybitnych osobistości nowej epoki, nie zaliczał się ani do konserwatywnego, a tem mniej do staro-konserwatywnego obozu, lecz przeciwnie do stronnictwa liberalnego.

Pomimo tego wczoraj wystąpił przeciwko kościelno-politycznym projektom gabinetu. I to w sposób najdosadniejszy, albowiem wykazał, że te wrzekome reformy wiernych wszystkich wyznań popychają na drogę niereligijności, lub indyferentyzmu religijnego, a mianowicie naruszają prawa Kościoła katolickiego. Wygłosiwszy tę mowę, hr. Zichy podpisał rezygnacyę z urzędu żupana komitatu preszburskiego. Pomimo tego kongregacya znaczną większością 150 głosów przeciwko 92 uchwaliła rezolucyę przeciwko kościelno-politycznym projektom rządu. Nie można tłumaczyć tej uchwały uległością dla żupana, skoro on przedtem zrzekł się urzędu. Że sejmik jednego z największych komitatów, w dawnem mieście koronacyjnem, wystąpił przeciwko projektom rządowym, jest wypadkiem tak ważnym, że żadna sofistyka dzienników anty-katolickich nie zdoła umniejszyć jego znaczenia. Wypadek ten wykazuje też płytkość owych insynuacyj, według których uchwała Izby magnatów „w całym kraju" potężnie wzmocniła ruch „liberalny". Widocznie rezolucya Izby magnatów wywołała efekt przeciwny, dodała ducha obrońcom prawa Kościoła!

Obecnie dwaj posłowie Preszburga należą do stronnictwa liberalnego. Jednym z nich jest minister Szilagyi, główny apostoł ślubów cywilnych. Wczorajsza rezolucya kongregacyi komitatowej pozwala domyślać się różnych ważnych niespodzianek przy nowych ogólnych wyborach do Izby poselskiej.

Sejm.

Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie Banku krajowego. Komisya (ref. Abrahamowicz) wnosi: „Sejm upoważnia Wydział krajowy do wybudowania skrzydła gmachu sejmowego na gruncie, stanowiącym własność funduszu krajowego, położonym przy ulicy Kościuszki, kosztem, nieprzekraczającym sumy 100.000 złr., oraz upoważnia Wydział kraj., ażeby na pokrycie kosztów zamierzonej budowy zaciągnął w Banku krajowym na hipotekę gmachu sejmowego pożyczkę do wysokości 100.000 złr. Cały wydatek na oprocentowanie i amortyzacyę tej pożyczki ponosić ma Bank krajowy. Sejm uchwala ustawę, mocą której wszystkie dochody Banku krajowego, płynące z czynności jego tak w dziale hipotecznym, jak i bankowym, wolne są od opłaty krajowych dodatków do podatków na lat 10, a mianowicie od 1 stycznia 1894 r. do d. 31 grudnia 1904 roku. Sejm postanawia, że zwrot wkładek oszczędności, lokowanych w Banku krajowym, i spłata odsetek od tychże poręczoną zostaje posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem aktywami i funduszem rezerwowym banku, a w dalszym rzędzie aż do wysokości dwu milionów złr. gwarancyą funduszu krajowego.

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań Banku krajowego, wypływających z wydania obligacyj kolejowych, w celu popierania budowy kolei w Galicyi aż do wysokości 15 milionów złr. imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitałów według planu poręcza w pierwszym rzędzie Bank krajowy wierzytelnościami z pożyczek kolejowych, przezeń udzielonych, następnie swym osobnym funduszem rezerwowym, dla tychże pożyczek utworzonym, dalej całym innym swoim majątkiem, a dopiero w wypadku i o ileby fundusze wyżej wymienione nie pokrywały zobowiązań, wynikłych z wydania obligacyj kolejowych, wchodzi w zastosowanie gwarancya kraju.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby się wystarał u rządu, iżby w drodze ustawy państwowej przyznane zostały obligacyom kolejowym, przez Bank krajowy w celu popierania budowy kolei w Galicyi wydać się mającym, jak najdalej idące ulgi podatkowe, stemplowe i należytościowe, a co najmniej takie, jakie obligacyom styryjskiej krajowej pożyczki kolejowej ustawą z d. 15 czerwca 1890 Nr 121 Dz. u. p. przyznano. Również, aby się wystarał u rządu, iżby wyżej wymienione obligacye kolejowe mogły być użyte jako lokacye kapitałów fundacyjnych, kapitałów zakładów, pod dozorem publicznym zostających, funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, dalej iżby te obligacye kolejowe służyć mogły według kursu giełdowego jako kaucye w stosunkach służbowych i kontraktowych, tudzież jako małżeńskie kaucye wojskowe, kaucye cłowe, jakoteż na lokacyę pocztowej kasy oszczędności. Nadto proponuje komisya zmianę statutów Banku krajowego, mającą na celu ustanowienie przy Banku czwartego oddziału dla pożyczek kolejowych."

Wszystkie wnioski przyjęto bez dyskusyi.

Nastąpiło z porządku ważne sprawozdanie komisyi prawniczej o reformie postępowania sądowego w sprawach niespornych. Referent p. Madeyski wniósł szereg rezolucyj, które już znane są naszym czytelnikom, bo były przytoczone onegdaj w *Czasie* w całości.

W dyskusyi zabrał głos p. Chrzanowski i zapytał, dlaczego w rezolucyach niema wzmianki, aby sądom pokoju przyznano współudział w sprawach spadkowych, a radom familijnym nadzór nad opiekami.

P. Kramarczyk podziękował przedewszystkiem komisyi prawniczej za to, że miała ona głównie na celu dobro ludu, że z całą gotowością posunęła się tak daleko, aby ludowi ulżyć ciężaru. Mowca domaga się jeszcze dodatkowo, aby pertraktacye spadkowe były bezpłatnie, albo za małą opłatą przeprowadzane i aby uiszczano należytość stemplami.

P. Madeyski, którego świetny i ze wszech miar wyczerpujący referat wywarł w całej Izbie najlepsze wrażenie, odpowiedział przedewszystkiem p. Chrzanowskiemu, że Koło polskie urgowało już w toku ostatniej debaty budżetowej sprawę zaprowadzenia sądów pokoju, a ministerstwo sprawiedliwości czyni już dochodzenia w tej mierze. W dalszym toku podniósł mowca, że rady familijne nie mają u nas racyi bytu, gdyż jest to wytwór obcy. U nas między ludem wiejskim panuje to przekonanie, że spadek można nabyć tylko przy pomocy sądu. P. Kramarczykowi odpowiedział mowca, że komisya zgadza się najzupełniej z wnioskiem jego, aby należytość za pertraktacye opłacano znaczkami stemplowemi.

Wnioski komisyi przyjęto.

Następnie imieniem komisyi prawniczej przedłożył ref. p. Fruchtman projekt ustawy, mający na celu powiększenie liczby posłów z miast Lwowa o 2 (z 4 na 6), z Krakowa o 1 (z 3 na 4). Uzupełniające wybory tych posłów miałyby być przeprowadzone zaraz po ogłoszeniu ustawy.

W ogólnej dyskusyi zabrał głos p. Michalski, apelując do Izby, zwłaszcza do szlachty, ażeby nie odmawiała miastom należącej się im większej reprezentacyi w Sejmie. Miasta były i są placówkami życia narodowego, a sto lat temu sama szlachta pospieszyła z udzieleniem im pomocy.

P. Rożankowski nie godzi się na częściow

reformę ordynacyi wyborczej, i domaga się ogólnej reformy, na podstawie zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w kuryi gmin wiejskich i wnosi, aby sprawozdanie komisyi odesłać do Wydziału kraj. z poleceniem przedłożenia na najbliższej sesyi projektu ogólnej reformy. Mowca wnosi, aby odbyło się imienne głosowanie.

P. Stanisław Tarnowski (starszy) przemówił w te słowa: Pozwolę sobie zwrócić uwagę prześwietnej Izby na tę okoliczność, że między wnioskami, uchwalonemi dnia 29 marca 1892, a tym, który dziś nam jest do uchwały podany zachodzi, jak to komisya sama wskazała, znaczna różnica. Wniosek ówczesny chciał wprowadzić do Wysokiej Izby dwa głosy wirylne, które wniosek obecny usuwa. Mogłoby się zdarzyć (nie mówię, że musi), iż ta różnica w niektórych umysłach mogłaby wywołać pytanie, czy wypada dziś głosować równie śmiało za wnioskiem, jak głosowano temu $1^1/_2$ roku.

To jest wzgląd jeden, na który chciałem zwrócić uwagę panów. Drugi wzgląd jest raczej osobisty. Wprawdzie mało kogo zajmują powody, dla których jeden poseł w ten lub inny sposób głosuje; wszelako jeżeli sprawa jest ważna, poseł taki może dla siebie samego chcieć, potrzebować wytłómaczyć powody swego głosowania, dlatego żeby stał w tej sprawie jasno. Otóż ja, który tak zeszłym razem głosowałem przeciw wnioskowi, jak i teraz przeciw niemu zamierzam głosować, chcę się z tych powodów wytłómaczyć. Jeden byłby ten, że jeżeli reforma ordynacyi wyborczej jest rzeczywiście potrzebną (o czem w tym razie gruntownie przekonanym nie jestem), to zdaje mi się, że poprawianie jej dorywcze, sporadyczne, co do pewnych kół wyborczych, do celu nie prowadzi. Wzgląd zaś drugi jest ten, że uchwały, powzięte na pewnych zgromadzeniach przed ostatniemi wyborami do Sejmu, albo sposób, w jaki prowadziły się wyborcze czynności w niektórych miastach, których tu wymieniać nie chcę, zwłaszcza przy ostatnich wyborach do Rady państwa, budzą we mnie pewne wątpliwości, czy w ten sposób, przy takiem wykonywaniu czynności wyborczych, może kraj dojść do Reprezentacyi rzeczywistej i godnej swego stanowiska.

To miałem do powiedzenia.

P. Goldman protestuje przeciwko wywodom p. Tarnowskiego. Lwów i Kraków wysyłają takich posłów, których działalność była skierowaną dla dobra kraju. Nie wolno mówić, że godność kraju straciła na wyborze tych posłów.

P. St. Tarnowski powołując się na kolegów, którzy go dokładniej słyszeli, podnosi, że mówił nie o rezultacie wyboru, ale o sposobie prowadzenia akcyi wyborczej. Czy pewne zajścia odpowiadają godności kraju, reprezentacyi i odnośnej kuryi wyborczej, to pozostawia ocenieniu...

P. Asnyk protestuje, jakoby wybory w miastach były obrazą godności kraju. Jeżeli były zatargi, to są one wszędzie, a kto winien, to także niedowiedzione.

P. Romanowicz podniósł znaczenie miast W miastach każda myśl narodowa obudza potężne echo i to nietylko w słowach, ale w czynach. Konserwatyści nie powinni zarzucać ludności miast braku jednolitego kierunku politycznego, bo sami nie reprezentują jednolitego kierunku. Ileż to jest odcieni w obozie konserwatywnym! Gdyby Sejm nam powiedział: uchwalimy wam powiększenie liczby posłów z miast, ale zostaniecie konserwatystami — to miałbym wszelkie prawo zapytać: A wedle którego modelu? Postępu nic nie potrafi powstrzymać, bo on wszystkiemi otworami wciska się do kraju. Jeżeliby szło o zatamowanie postępu, to konserwatyści nie powinni byli głosować za kolejami podolskiemi, bo temi kolejami dostanie się postęp na Podole. W końcu prosi mowca, aby Izba, wydając swą decyzyę, kierowała się tylko zasadami sprawiedliwości i naprawiła krzywdę, jaka się dzieje miastom.

Komisarz rządowy hr. Łoś powołuje się na złożone już w roku zeszłym oświadczenia w tej sprawie, że rząd nie mógłby użyczyć poparcia takiej reformie krajowej ordynacyi wyborczej, którąby się opierała wyłącznie na liczebnem porównaniu z jednej strony ilości mieszkańców, względnie uprawnionych w pojedynczych grupach do wyboru, a z drugiej strony wysokości opłacanych podatków, z pominięciem wszystkich innych zasadniczych podstaw, które na skład reprezentacyi kraju wpływ wywierają, a w szczególności z pominięciem interesów społecznych i ekonomicznych kraju, które w swoim czasie przy ułożeniu krajowej ordynacyi wyborczej za podstawę przyjęte zostały. Rząd zastrzega sobie zupełną wolność decyzyi w tej sprawie. Jeśli wnioski komisyi przejdą, rząd rozważy wszystkie podniesione w sprawozdaniu i w dyskusyi okoliczności, oraz wchodzące w grę interesa i dopiero wtedy poweźmie ostateczne postanowienie.

P. Golejewski sądzi, że trzech nowych posłów z miast, Sejmu ani kraju nie rozsadzi, a przeto nie pojmuje, dlaczego tak wielka opozycya powstała przeciw temu powiększeniu.

W końcu bronił wniosków komisyi referent, p. Fruchtmann, opierając się na materyale cyfrowym.

Zanim jednak przystąpiono do głosowania, polecił Marszałek policzyć, ilu posłów jest w sali, celem skonstatowania, czy jest komplet 114 posłów. Posłowie ruscy, z wyjątkiem pp.: Rożankowskiego i Sawczaka, wyszli ze sali. Sekretarze naliczyli 106 posłów, obecnych w sali. P. Romanowicz prosi Marszałka o zawieszenie posiedzenia na 10 minut, bo w takim razie będzie można sprawdzić, czy komplet wymagany da się zebrać, czy też nie. Marszałek przychylił się do tego wniosku, a po tej przerwie skonstatował Marszałek, że ponieważ w Izbie jest tylko 100 posłów obecnych, przeto dla braku kompletu przedmiot ten spada z porządku dziennego.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyjęcia dla szpitala św. Łazarza w Krakowie jeszcze jednej Siostry Miłosierdzia i posługaczki oraz pomocnika prowizora. Sprawozdawca p. Czyżewicz. Komisya wnosi: Urządzenie osobnego magazynu sanitarnego, które już od dnia 1 sierpnia 1892 roku zaprowadzonem zostało, tak samo, jak przyjęcie drugiego prowizora z płacą $1^1/_2$, a później 2 złr. dziennie od 1 grudnia 1892 roku przyjmuje się *pro praeterito* do wiadomości, na przyszłość atoli zezwala się tylko na przyjęcie prowizora drugiego do apteki szpitalnej, za dziennem wynagrodzeniem 2 złr. — magazyn zaś sanitarny ma być przydzielony do apteki szpitalnej. (Uchwalono).

Projekt rządowy ustawy łowieckiej dla Galicyi usunięto z porządku dziennego.

Petycyę rady miasta Starego Sącza, względem założenia w Starym Sączu wzorowego warsztatu szewskiego, przekazano do załatwienia Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z komisyą przemysłową.

W załatwieniu wniosku posła Fruchtmana uchwalono: „Wzywa się rząd, aby nie oglądając się na dalsze ofiary gminy miasta Stryja, bezzwłocznie przystąpił do aktywowania sądu obwodowego w Stryju i w tym celu budowę gmachu sądowego w Stryju jeszcze w bieżącym roku rozpoczął.“

W załatwieniu wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie autentycznego interpretowania § 23 ustawy krajowej o spłatach na rzecz funduszu prop. uchwalono: „Właściciel majętności tabularnej, który według § 23 wolny był od opłat na rzecz funduszu propinacyjnego, od zakładania nowych gorzelń, browarów lub miodosytni, pozostaje i nadal od tych opłat uwolniony, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obrębie tego okręgu, na który rozciągało się propinacyjne prawo wyszynku do końca r. 1889, z jego majętnością tabularną połączone.“

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi budżetowej o zamknięciu rachunku funduszów indemnizacyjnych za rok 1891. W myśl wniosków komisyi uchwalono: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył w uzupełnieniu zamknięcia rachunków za 1891 r., wykaz dochodów rzeczywistych z dodatku indemnizacyjnego w r. 1891 dla wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych, oraz wykaz zaległości tego dodatku z końcem roku budżetowego 1891 wraz z uzasadnieniem kwot tych dochodów i zaległości. (Uchwalono).

P. Kozłowski i towarzysze interpelują p. Namiestnika, czyli zamierza poprzeć rezolucyę sejmową, aby rząd na zwalczenie chorób epidemicznych w Galicyi udzielił 100.000 złr. ze skarbu państwa i czyli kwota ta będzie wstawioną w budżet państwowy na rok 1894.

Lwów 17 maja.

(Ulgi dla Ks. Krakowskiego w dodatkach do podatków. — Subwencya dla kolei Halicz-Tarnopol).

(✕) Komisya budżetowa załatwiła dziś po południu przedłożenie Wydziału kraj. w przedmiocie ulg podatkowych dla Ks. Krakowskiego, z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego. Referentem tego przedmiotu jest p. Skałkowski. Komisya proponuje ulgi opodatkowanym w innym stosunku, aniżeli proponował Wydział krajowy. Mianowicie przy wymiarze dodatków do podatków na fundusz krajowy będą opodatkowanym miasta Krakowa, tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, przyznawane następujące ulgi: W latach 1894—1898 będą ci opodatkowani opłacać mniej o 28 groszy od przyzwolonej dla całego kraju ilości groszy dodatek do każdej korony podatków bezpośrednich; Wydział krajowy proponował zniżenie o 24 groszy. W latach 1899—1903 mniej o 22 groszy; Wydział kraj. proponował zmniejszenie o 20 groszy. W latach 1904—1908 tak komisya, jak i Wydział krajowy, proponują zmniejszenie o 16 groszy. W latach 1909—1913 tak komisya, jak Wydział kraj., proponują zmniejszenie o 10 groszy. Następnie Wydział kraj. proponował w latach 1914—1918 zmniejszenie o 6 groszy, a komisya proponuje w latach 1914—1916 zmniejszenie o 8 groszy, w latach zaś 1917–1918 mniej o 4 grosze. Od r. 1919 począwszy, opodatkowani m. Krakowa i powiatów krakowskiego i chrzanowskiego opłacać będą dodatki do podatków na równi z całym krajem. Ustawa wejść ma w życie z dniem 1 stycznia 1894 r.

W komisyi kolejowej załatwiono dziś ważne przedłożenie Wydziału kraj. o materyalnej pomocy kraju na rzecz budowy kolei lokalnej, którąby połączyła Brzeżany i Podhajce z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika. Komisya proponuje Sejmowi, aby upoważnił Wydział kraj., żeby do kosztów budowy powyższej kolei przyczynił się subwencyą bezzwrotną, którąby łącznie z ofiarami interesantów nie przenosiła sumy jednego miliona złr. i wydatek, przypadający na fundusz krajowy, pokrył w sposób przewidziany krajową ustawą o popieraniu kolei niższorzędnych.

Spór o Morskie Oko.

Odpowiedź *Pester Lloydowi*

przez

adwokata Dra Józefa Retingera.

IV.

Odróżnić więc należy dobrze stan rzeczy, polegający na prawie publicznem, od sporów i pretensyj prywatnych między sąsiadami, od czasu do czasu w rozmaitej formie i o różnorodne przedmioty powstających. O niektórych takich sporach wspomina sprawozdanie Mochnackiego z roku 1883 i sprawozdanie sejmowe posła Zolla z 6go września 1884 r.

Mianowicie wspomina Mochnacki, iż w r. 1811 przy sposobności urzędowego pomiaru geometrycznego gmin Zakopane-Kościelisko zakwestyonowano część lasu u granic komitatu spiskiego. Z czego tylko tyle wnioskować można, że chodziło o las poza Rysami, w dolinie Rowienki, około Rohatki lub Polskiego Grzebienia, a więc o jakiś kawałek lasu, będący poza teraźniejszą sprawą sporną w tym właśnie wschodnim szczycie Tatr, który istotnie na późniejszych mapach powoli znika i o który teraz wcale się nie rozchodzi, a w każdym razie chodziło o inny przedmiot, jak obecnie. Mimo tego jednak niema najmniejszego śladu, aby owo zakwestyonowanie części lasu u granic komitatu spiskiego było przez komisyę geometrów uwzględnione.

W kilka lat później, bo w r. 1818 przy sposobności oszacowania dóbr zakopańskich przez kamerę w celu ich sprzedaży, powstaje nowa kwestya o 211 m. 305 □° lasu; gdzie się te pretendowane morgi lasu znajdują, nie byłem w stanie dojść, jednak nie zdają mi się być identyczne z parcelą obecnie sporną l. 2538, bo ona wynosi 218 m. 1.228 □°, a prawdopodobniejszem mi się wydaje, że ona znajdowała się na dolinie Rowienki lub około Rohatki, gdyż te okolice, za szczytami gór położone, musiały być przez kamerę w Nowym Targu urzędującą niewątpliwie z powodu trudności komunikowania się z niemi od strony Galicyi zwolna coraz mniej strzeżone i zwolna przez sąsiadów przywłaszczane. Wynika to jeszcze ztąd, że łatwiej było wszelakiej straży rządowej strzedz granicy z okolic Morskiego Oka i granicy rzeki Białki przed przemytnikami cłowymi, a szczególnie tytoniu węgierskiego, jak w okolicach Rohatki i doliny Rowienki. Przypuszczenie więc tych, co owe drobne spory prywatne, dotyczące innych przedmiotów, chcą w jakiś sposób powiązać z obecną sprawą politycznego znaczenia, przedstawia mi się jako mylne i przez nich bliżej niezbadane, a w każdym razie zamącające właściwe ocenienie powstania i rozwoju obecnego sporu granicznego. To jednak pozostaje faktem, że nie od r. 1811, ale nawet do r. 1824 nie istniał spór z obecnym sporem identyczny.

Dopiero rok 1824 daje drugi przełom tej sprawie, bo jest to rok przejścia własności dóbr zakopańskich z rąk kamery do rąk prywatnych.

Wiadomo, szczególnie starym urzędnikom politycznym w Galicyi urzędującym, że dawniej, przy sposobności przejścia prywatnej własności do rąk rządowych lub nawzajem hołdowano, czasem z litości, czasem z innych przyczyn, zasadzie *in dubiis contra fiscum*, a szczególnie w tych wypadkach, w których fiskus przez to żadnej szkody nie ponosił. Zdaje się, że tak się rzecz miała i w r. 1824 przy oddaniu dóbr zakopańskich Homolacsowi. Wtedy to już było faktem, że on te dobra kupił i odstać się to już nie mogło. Łatwem więc było zadanie c. k. komornika Nerunowicza, mającego polecenie oddania tego majątku Homolacsowi, bo nie potrzebował być zanadto ścisłym i poprowadził granicę tak, aby sąsiadom dogodnie było i aby sam się wiele nie fatygował i pierwszy był, który szczytami gór do ujścia potoku od Rybiego ją poprowadził, t. j. tak, jak my teraz granicy dla siebie się domagamy. Poprowadziwszy granicę w sposób powyżej określony, widzimy, że ów wschodni szczyt Tatr, wysunięty ku Łomnicy, znika i chociaż nie powstaje obecnie żądana przez Węgrów wklęsłość, to przecież różnica z istniejącemi wówczas mapami jest znaczną, oczywiście na naszą szkodę.

Że te lub podobne motywa musiały Nerunowiczem kierować, pochodzi ztąd, iż mimo urzędowych map Liesganiga, jeneralnego sztabu, metryk Józefińskich, wcale on nie wspomina o tem, co się za szczytami gór działo w dolinie Rowienki i około Rohatki i byle, zdaje się dogodzić sąsiadowi Palocsayowi, utrwala granicę szczytami gór tak, jak zapewne straże celne rozlokowane były, bez względu na dalej idącą polityczną granicę kraju. Zdaje się, że on urzędował przy naszem Morskiem Oku i części kraju, będącej za szczytami Rysów, wcale nie znał i tam nigdy nie był, bo chociaż ten opis granic, jaki on w swym protokóle za pewny przyjął, odpowiada w istocie dokładnie granicom, jakich się obecnie domagamy, ale w uzasadnieniu tych granic podał mylny punkt zetknięcia się na węgierskiej stronie komitatu liptawskiego ze spiskim, co później szczególnie dla instytutu geograficznego w Wiedniu dało, zdaje się, pohop do wkreślenia granicy inaczej, jak my i jak Węgrzy to nawet obecnie czynią. Gdyby więc był Nerunowicz kiedykolwiek stanął nogą poza Rysami, w dolinie Rowienki lub w Rohatce, byłby wiedział, jak tam kraj wygląda i nie byłby mógł podać mylnego punktu zetknięcia się tych dwóch komitatów węgierskich. Są to wprawdzie dla teraźniejszego sporu rzeczy obojętne, ale wyjaśniają, iż z tego właśnie powodu utraciliśmy w r. 1824 bez jakiejkolwiek racyi prawnej posiadanie owego szczytu wschodniego Tatr, uwidocznionego w powyżej wymienionych mapach i dokumentach, a obejmującego przeszło 2.800 morgów ziemi. Nic więc dziwnego, że Nerunowicz postępując z tą prawie nieuzasadnioną hojnością dla bar. Palocsaya oburzył się na jego pełnomocnika Dydyńskiego, kiedy ten mu powiedział, że jeszcze i kawał z tej strony Rysów pretenduje dla swego chlebodawcy i gdy ten żadnych dowodów na to nie przedstawił, Nerunowicz wprost odrzucił jego pretensye i następnie je ignorował. Odbyło się zresztą oddanie granic w obecności tegoż p. Dydyńskiego bez dalszych najmniejszych kwestyj; Dydyński ani Palocsay przeciw temu wcale więcej nie oponowali i Emanuel Homolacs posiadał następnie te dobra przez całe dziesięć lat spokojnie w tych granicach, jak je Nerunowicz mu oddał i jak my obecnie się domagamy.

Oczywistą więc jest rzeczą, iż gdyby Nerunowicz nie mając zresztą żadnej racyi po temu zabrał był prywatnej osobie, jaką był Palocsay, cośkolwiek z jego własności i na jego gruntach kopce sypał, jak to istotnie uczynił, to przecież jest nieprzypuszczalnem, aby Palocsay żadnego przeciw temu i w żadnej formie prawnej protestu nie wniósł i przez 10 lat kontentował się tą swoją szkodą, mając pod bokiem tak sobie oddanego pełnomocnika, jakim był Dydyński. Dopiero po 10 latach powstał znowu bagatelny spór prywatny między Homolacsem a Palocsayem i to o zrąbanie 17 sągów drzewa. Naturalnie, że ani ten, ani żaden inny spór prywatny nie zmienił i nie mógł zmienić politycznych granic kraju i niema najmniejszego śladu, aby ktokolwiek był dążył do zmiany granic, powyżej przytoczonemi dokumentami wskazanych.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 17 maja 1893.

Rozprawy nad projektem wydzierżawienia teatru.

Przewodniczy p. wiceprezydent Friedlein.

Rada przystąpiła odrazu do dalszych ogólnych rozpraw nad projektem umowy o dzierżawę teatru w Krakowie. I dzisiaj galerya zapełniona. Posiedzenie otwarte zostało dopiero o godzinie 6; o tej bowiem porze zebrał się komplet najściślejszy, potrzebny do obrad. W ciągu posiedzenia przybył liczniejszy zastęp radców.

P. wiceprezydent Friedlein, otwierając posiedzenie, zaznacza, iż do głosu zapisani są jeszcze radcy: Rosenblatt, Styczeń, Pawlikowski, Chyliński i Hajdukiewicz.

Pierwszy zabiera głos r. m. Rosenblatt i zaznacza ponownie, że godzi się na finansowe zastrzeżenia projektu, ale nie może pogodzić się z artystycznemi zastrzeżeniami, którym gmina nie jest w stanie podołać. Dojdzie do tego, że przewodniczący komisyi, to jest p. prezydent miasta, rozstrzygać będzie w razie równości głosów w komisyi, o graniu, lub niegraniu sztuki, o przyjęciu artystów i artystek.

R. m. Styczeń żałuje, że przyszło do jeneralnej debaty; taka debata została już przeprowadzoną przez znawców i przez wszystkie gazety. Mowca występuje przeciw wnioskowi Dra Kohna, aby gmina kierownictwo artystyczne teatru złożyła w ręce Wydziału krajowego i sądzi, że krok taki byłby abdykacyą i samobójstwem. Gminy z praw nie należy obdzierać. Tylko gmina może dobrze kontrolować teatr, a nie Wydział krajowy, bo Wydział jest we Lwowie, a gmina w Krakowie. Jakże kontroluje Wydział krajowy teatr w Krakowie... (R. m. Kohn: dobrze!). Jak komu do gustu. Dziś teatr jest zdemoralizowany, opinia wewnątrz teatru zdemoralizowana i rozpanoszyła się tam klaka. Niedawno zastanawiała się Rada nad tem, czy teatr ma być prowadzony we własnym zarządzie, czy wypuszczony w dzierżawę. Cała opinia w mieście oświadczyła się wtedy za własnym zarządem, całe zaś dziennikarstwo od konserwatywnych do najskrajniejszych organów, za dzierżawą.

Nareszcie przyszedł pod obrady projekt umowy o wydzierżawienie teatru. Komisya kierowała się wzorami z innych miast zaczerpniętemi i zasady jej projektu są ogólno-europejskie. Panowie zaś sądzicie, że dzierżawca będzie idealny, a gmina niewarta nic. W projekcie są zasady, które sama Rada uchwaliła, które praktykowane są w całym świecie. Wielu jest przedsiębiorców, którzy nie uważają tych warunków za trudne i poddadzą się im. Tworzy się właśnie spółka obywatelska w Krakowie, która małemi wkładkami zbierze większy kapitał i zamierza objąć teatr. Nie chce ona zysków, a podda się każdej kontroli, bo chce dla dobra miasta działać. Gmina, co za wypożyczone pieniądze tak wspaniały gmach zbudowała, nie powinna się zrzekać wpływu na teatr. Jeżeli panowie chcecie się zrzec tego wpływu, to zamiast napisu na frontonie gmachu: „Kraków narodowej sztuce“ — połóżcie napis: „Kraków przedsiębiorcy teatralnemu.“

R. m. Pawlikowski oświadcza, iż radca Kwiatkowski zrobił mu przyjazną uwagę, by nie przemawiał, bo zdawaćby się mogło, że w prywatnej przemawia sprawie. Nie obawia się mowca, by go posądzono, że interes publiczny dla prywatnej poświęca sprawy, a nie dba o tych, coby taką opinię żywili. Mowca był za prowadzeniem teatru we własnym zarządzie i dziś jeszcze głosowałby za takim wnioskiem. Nie straciłoby na tem miasto, bo nie żądałoby gratysek i innych niepotrzebnych wydatków. Gdy przyszło do wypuszczenia teatru w dzierżawę, komisya powołała znawców na to, by wysłuchać ich opinii, jako znawców w kwestyach, w których się niekompetentną czuła. Miała komisya wysłuchać znawców i ich opinię ująć w literę prawa. To było zadaniem komisyi, niestety, zrobiła ona co innego. P. Estreicher, jeden z najpoważniejszych znawców w kraju, pisze o tem w *Czasie*, że znawcy musieli wysłuchać lekcyi od p. referenta (mowa czyta odnośny ustęp dosłownie). Wszystkie dzienniki, które pisały o projekcie, oświadczyły się przeciwko niemu; na wiele z tych zarzutów nie odpowiedział wcale p. referent. Mowca zaznacza, iż do grona znawców nie zaproszono p. Sarneckiego.

Przewodniczący p. wiceprezydent Friedlein upomina mowcę, aby się trzymał przedmiotu i nie mówił o tem, co głoszą w mieście, lub piszą dzienniki.

R. m. Pawlikowski oświadcza, że zastosuje się do życzenia p. prezydenta, ale musi także zawarować sobie prawo głosu. Największym zarzutem przeciw projektowi jest, iż został on ułożony nietylko przez nieznawców, ale wbrew znawcom. Wyrzeczono zdanie, iż niema dyplomu na znawców; także na uczciwość niema dyplomu, a są ludzie uczciwi. Kto jest znawcą, o tem wie opinia publiczna i gdyby dziś ktoś chciał twierdzić, że p. St. Koźmian nie jest znawcą w sprawach teatralnych, mowca nie wie, czyby to mogło znaleść poparcie. Dalej mowca szkicuje, jaki to będzie wewnętrzny stan w komisyi, gdy jej przyjdzie usuwać sztuki, przyjmować artystów i artystki, pełnić cały szereg najróżnorodniejszych, projektem zastrzeżonych czynności. Taki projekt gnębi i więzi przedsiębiorcę; będzie on niewolnikiem komisyi za własne pieniądze.

Komisya nie podoła całemu zakresowi i w takim razie nastąpi przekazanie pewnych czynności organom miejskim, a każde zetknięcie się z niemi będzie tylko szykaną i koniecznością układania się, żeby panował *modus vivendi*. Mowca nie chce tu obszerniej mówić; nasuwa tylko jedno słowo: ów znany zakład między dwoma osobami. Takie zakładanie się może być robione na wszystkie strony i dawać możność do rozmaitych grzechów. Może się to komu podobać; mowcy się nie podoba. Będzie droga wyjścia dla przedsiębiorcy, ale z niekorzyścią dla teatru. Ten przedsiębiorca będzie musiał żyć ze wszystkimi na dobrej stopie, z różnymi różnie postępować, będzie się musiał domyślać życzeń pewnych osób i stosować się do nich. Mowca jest przekonany, że żaden z członków komisyi nie dopuściłby się podobnej presyi. Protekcya będzie grała rolę w przyjmowaniu artystów i artystek, a wskutek tego wszystkiego teatr będzie zły, muszą być spory i niesnaski, wybuchnie więc niezadowolenie i ono zwróci się przeciw gminie i Radzie. Gdyby Rada przyjęła projekt kontraktu, trzebaby położyć na teatrze napis: Kraków — Radzie miejskiej. Krytykuje dalej mowca zabieranie na rzecz gminy jednego przedstawienia i lóż, oraz miejsc w teatrze i kończy tem, że na tych warunkach nie mógłby doradzać objęcia teatru żadnemu przedsiębiorcy, a gminie również nie radziłby wypuszczać teatru na tych warunkach w dzierżawę, bo kto na nie się zgodzi, nie jest godzien prowadzić teatru. Mowca kończy wnioskiem odesłania projektu napowrót do komisyi z wezwaniem opuszczenia wszelkich zastrzeżeń, tyczących się artystycznego kierownictwa teatru. *(Dok. nastąpi).*

KRONIKA.

Kraków 18 maja.

— **Zapiski osobiste.** P. Alfred Milieski, prezes Rady powiatowej krakowskiej, wyjechał na kuracyę do Kaltenleutgeben.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, poświęcone w dalszym ciągu projektowi umowy o dzierżawę teatru krakowskiego, odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 5 po południu. Dla braku miejsca musieliśmy przerwać dziś sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady. Uzupełnimy je jutro podaniem przemówienia radców miejskich: Chylińskiego i Slęka. W sobotę będzie przemawiał referent, r. m. Jakubowski, poczem nastąpi głosowanie nad przejściem do dyskusyi szczegółowej nad projektem kontraktu.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Antoni Marya hr. Bolesta Koziebrodzki i Ludwik hr. Bolesta Koziebrodzki, obaj rodem z Chlebowa, jakoteż Józef Skąpski, rodem z Targowiska w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów praw.

— **Poświęcenie sztandaru.** Tutejsze Stowarzyszenie przemysłowe kelnerów obchodziło wczoraj piękną uroczystość poświęcenia sztandaru. Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski, uproszony przez Stowarzyszenie, odprawił wczoraj rano Mszę św. przed głównym ołtarzem w kościele Najśw. Maryi Panny, a potem dopełnił poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia, będącego prawdziwem dziełem sztuki, wyobrażającego św. Martę, usługującą Chrystusowi Panu. Po akcie tym przemówił X. Kardynał podniosłemi słowy do zebranych, wskazując, na jaki szacunek zasługuje rzetelna praca i jakie jej znaczenie dla społeczeństwa w dzisiejszych trudnych czasach. Następnie rozpoczęło się wbijanie gwoździ do sztandaru; pierwszy gwóźdź wbił X. Kardynał, drugi p. prezydent Dr Szlachtowski i tak dalej zaproszeni goście. Po uroczystości kościelnej zebrali się zaproszeni goście i członkowie Stowarzyszenia w sali cechu rzeźników i tu odbyło się przyjęcie. Toast pierwszy z gorącemi słowy podziękowania, czci i uwielbienia dla X. Kardynała wzniósł członek komitetu urządzającego uroczystość p. Stanisław Koziołkowski, na co odpowiedział prezes Stowarzyszenia „Praca“ X. Stysiński.

— **Termin** do wnoszenia reklamacyj w sprawie list, uprawniających do wyboru członków Rady miejskiej w zbliżających się wyborach, upływa z dniem 20 b. m. Zwracamy uwagę na ten termin, aby interesowani zawczasu dopilnowali swoich praw.

— **Ze Sądu.** Rozprawa karna przed tutejszym Sądem przysięgłych przeciw byłemu dyrektorowi Towarzystwa zaliczkowego w Białej, od 1 b. m. tocząca się, jest na ukończeniu. Dzisiaj nastąpiło zamknięcie postępowania dowodowego, jutro rozpocznie swój wywód Dr Ogniewski, zastępca prokuratora z Wadowic. Wyspiański symuluje, jak psychiatrzy orzekli, obłęd. Ostatni głos oskarżony sam zabierze.

— **X. metropolita Sembratowicz** odjeżdża ze Lwowa przez Wiedeń do Rzymu jutro. X. Metropolita przybędzie do wiecznego miasta wcześniej od pielgrzymów ruskich, którzy wyjadą ze Lwowa w poniedziałek, dnia 22 maja, a podążą przez Peszt i Riekę, zkąd na statku udadzą się do Ankony, a ztamtąd koleją żelazną do Rzymu.

— **Zygmunt Sawczyński**, emerytowany dyrektor seminaryum nauczycielskiego, członek krajowej Rady szkolnej, długoletni poseł na Sejm i do Rady państwa, zmarł wczoraj we Lwowie. Zasłużonemu pedagogowi, który przez lat kilka był także współpracownikiem naszego pisma, poświęcimy obszerniejsze wspomnienie pośmiertne.

— **Henryk Sienkiewicz**, jak donosi *Kuryer Warszawski*, bawi obecnie w Odessie, dokąd wyjechał na kuracyę kąpielową.

— **Zaręczyny.** W starożytnych murach rodzinnego zamku w Dzikowie odbyła się dnia 15 b. m. piękna uroczystość. W dniu imienin pani domu, drugi syn Jana hr. Tarnowskiego i Zofii z hr. Zamoyskich, hr. Juliusz Tarnowski, zaręczył się z Gabryelą hrabianką Starzeńską. Najbliższe tylko grono rodzinne towarzyszyło przyszłej młodej parze, uroczej i promieniejącej szczęściem w tym wiosennym dniu ich życia, jako to: oprócz rodziców i brata hr. Zdzisława, Zofia z hr. Tarnowskich hr. Siemieńska, hr. Jan Tarnowski z Chorzelowa z córką i dwoma synami, hr. Róża z Branickich Tarnowska z córką, hr. Adamowie Męcińscy z Dukli, hr. Maryanowie Starzeńscy, hrabianka Zofia Starzeńska, hr. Jerzy Mycielski. Jako data ślubu, który odbędzie się w Krakowie, naznaczony został dzień 30 sierpnia b. r., a liczny zastęp krewnych ze wszystkich stron dawnej Polski spodziewany jest na te przyszłe weselne gody.

— **W Wiedniu** odbyły się zaręczyny panny Eugenii Porada Rapoport, córki posła Izby handlowej krakowskiej, z p. Friessem, właścicielem dóbr i cukrowni Zborowice na Morawach.

— **Demonstracye studenckie.** Z Innsbrucku i Grazu donoszą równocześnie o demonstracyach studenckich w miejscowych uniwersytetach. W Innsbrucku studenci manifestacyjnie przestali chodzić na wykłady; na murach uniwersyteckich rozlepiono ogłoszenie senatu, wyliczające środki, jakie będą zastosowane w razie, gdyby abstynencya uczniów trwać miała w dalszym ciągu. Wśród studentów uniwersytetu grackiego wrzenie powstało również wskutek rozporządzenia ministerstwa wojny, wzbraniającego oficerom rezerwy i jednorocznym ochotnikom należeć do stowarzyszeń studenckich. W sprawie tej zwołany był wiec studencki, który się jednak nie odbył, z powodu zakazu senatu. W uniwersytecie wiedeńskim kroki przeciwko odnośnemu rozporządzeniu powziąć ma senat wspólnie z delegatami korporacyj akademickich.

— **Rewizye wśród duchowieństwa.** *Dz. Poznański* pisze: Wnosząc z listów, jakie nas dochodzą z różnych ziem polskich pod rządem rosyjskim, stan obecny katolików tak się tam przedstawia: Wśród duchowieństwa i wiernych katolików panika ogromna. Rewizye idą za rewizyami; każdy obawia się, że lada dzień przyjdzie na niego kolej. Ustały prawie z tego powodu korespondencye między najszczerszymi przyjaciółmi. Po dwóch rewizyach w seminaryum duchownem kieleckiem (w styczniu i w marcu), odbyła się jeszcze trzecia w Płocku, czwarta w Sandomierzu, również w seminaryach. Jeżeli gdzie nie rewidowano całego seminaryum, to przynajmniej mieszkania pojedynczych profesorów: we Włocławku — X. Fulmana; w Sandomierzu — X. Pułaskiego; w Żytomierzu — X. Ruszyńskiego. W Częstochowie była rewizya dnia 7 maja (w dzień niedzielny); protokół przez kilka godzin spisywano z X. Przezdzieckim, który był poprzednio księdzem świeckim, lecz w r. 1892 wstąpił do klasztoru jasnogórskiego.

Nie mamy szczegółów dokładnych o Litwie; wiemy tylko, że zrewidowano mieszkanie X. Soły pod Wilnem. X. Ruszyński z Żytomierza po rewizyi został odstawiony do klasztoru. Księża kieleccy wciąż „mieszkają“ w cytadeli warszawskiej; jeden z nich, mianowany profesorem już po rewizyi styczniowej (X. Senko), dostał pomięszania zmysłów; rząd rosyjski zapewne będzie się powoływać na jego świadectwo, żeby niebywałe rzeczy zmyślać o seminaryum. Rewizye odbywają się kolejno w miarę znalezienia listów poufnych. Znaleziono n. p. w Kielcach list od jednego z profesorów innego seminaryum; następuje zaraz rewizya u autora listu, lub w całem seminaryum, gdzie on jest profesorem. Znajdzie się znów u księdza profesora list od wiejskiego proboszcza, lub wikaryusza — rewizya przenosi się na wieś i t. d. Treść listów musi być niewinną pod względem politycznym, skoro autorowie ich pozostają na wolnej stopie. Według opowiadań, największą obawę policyi wzbudza propaganda „Apostolstwa Serca Jezusowego.“ Tego szukają jak najpilniej w listach i w książkach u księży. Odbywają się także rewizye u obywateli, nawet u włościan; przyczem poszukiwane są „książeczki czerwone,“ (publikacye „Apostolstwa Serca Jezusowego“ wychodzą z czerwoną okładką).

W gubernii kieleckiej wyszło rozporządzenie, żeby w jednej wsi nie trzymano więcej kos nad trzy; co wywołuje wielkie oburzenie wśród włościan, bo niedługo nastąpi czas koszenia trawy.

— **Nihilistyczne związki studenckie.** O znanem morderstwie ucznia kronsztadzkiego gimnazyum, dokonanem, według powszechnej opinii, przez nihilistów, podają dzienniki berlińskie kilka bliższych szczegółów. Ostre zarzuty, pisze między innemi *Köln. Ztg*, podniesiono przeciw dyrektorowi gimnazyum w Kronsztadzie, że nie dość szybko i energicznie zarządził poszukiwanie za znikłym studentem. Wogóle panuje rozgoryczenie przeciw kołom nauczycielskim. Publiczność czyni profesorów odpowiedzialnymi za zepsucie i rozprzężenie, szerzące się wśród rosyjskiej młodzieży. Działalność nihilistycznych związków studenckich tłómaczy liczne w ostatnich czasach samobójstwa wśród uczniów, które dla otaczających były dotychczas zagadką. Okazało się, że jeden z młodych samobójców, nazwiskiem Swanow, należał również do tajnego stowarzyszenia, a gdy zeń chciał wystąpić, pozostawiono mu do wyboru: samobójstwo w ciągu kilku godzin, lub zasztyletowanie przez towarzyszy. Śledztwo, wyjaśniające ciemną tę sprawę, prowadzone jest w największej tajemnicy.

— **Olbrzymi proces.** Z Wilna piszą: Donosiłem wam niedawno o spadku milionowym po hr. Manuzim, wakującym obecnie w gubernii kowieńskiej i będącym obecnie przedmiotem sprawy sądowej, niezmiernie zawiłej. Przed 70 przeszło laty zmarł w gubernii kowieńskiej Stanisław hr. Manuzi, właściciel bardzo rozległych dóbr, tak na Żmujdzi (Belmont, Opsa i Łódź, w pow. nowo-aleksandrowskim), jakoteż i w gubernii wileńskiej (Bohin, w pow. dziśnieńskim). Dożywotniczką tych włości nieboszczyk uczynił swą żonę, Konstancyę hr. Manuzi. W r. 1874 ta ostatnia umiera, nie pozostawiając ani synów, ani córek. Spadek ogłaszają za wakujący; zgłaszać się po miliony wakujące zaczęli dalsi krewni śp. Manuzi'ego. Pierwsi stanęli do apelu: Kazimierz, Franciszek i Józef bracia Strutyńscy, którym też wkrótce zostało przyznane prawo własności na dobra powołane. Po upływie kilku lat, już po intromisyi do spadku, zgłasza się p. Józef Sarnecki, który wytacza Strutyńskim proces, utrzymując, iż cały spadek po hr. Manuzim winien należeć do niego niepodzielnie, jako do najbliższego krewnego nieboszczyka, zaś rzekome pokrewieństwo z hr. Manuzim braci Strutyńskich, zdaniem powoda, opiera się jedynie na sfałszowanych przez tych ostatnich dokumentach.

Do sprawy, która w kołach ziemiaństwa żmujdzkiego narobiła odrazu dużo wrzawy, wpłynął wkrótce, w charakterze osoby trzeciej, Juliusz hr. Strutyński. Ten ostatni utrzymywał z kolei, iż ani tamci Strutyńscy, ani Sarnecki, nie posiadają prawa do spadku po hr. Manuzim, gdyż prawo to służy jedynie jemu.

W chwili, gdy ten proces zawikłany był już w biegu, wkracza jeszcze do sprawy skarb państwa, wytaczając Strutyńskim, Sarneckiemu i Juliuszowi hr. Strutyńskiemu akcyę cywilną w ilości 400.000 rs. Interesy skarbu popiera wileńsko-kowieński zarząd dóbr państwa, opierając swe powództwo na motywach następujących: Według prawodawstwa rosyjskiego, statutu litewskiego i konstytucyi, obowiązujących w tym kraju do roku 1840, własność nieruchoma rodowa ojca lub też przezeń nabyta może przechodzić tylko na krewnych ojca, zaś dobra matki winny pozostawać w jej rodzie. Wobec tego niepodobna uważać — zdaniem przedstawiciela interesów skarbu — za poważnych pretendentów do spadku: obu gałęzi Strutyńskich, tudzież Sarneckiego, gdyż wszyscy oni, występując z pretensyami, wychodzą z tej zasady, iż są krewnymi matki śp. Stanisława hr. Manuzi'ego, Jadwigi ze Strutyńskich Manuzi. Wobec tego, iż dobra: Belmont, Łódź, Opsa i Bohin stanowiły własność rodową nie Strutyńskich, lecz Manuzich, winny pozostać w rodzie tych ostatnich; tymczasem kandydatów takich do spadku niema, przynajmniej nie zgłosili się oni dotychczas; zważywszy więc, iż od chwili ogłoszenia spadku za wakujący nastąpiło 10-letnie przedawnienie, przedstawiciel skarbu w konkluzyi uprasza sąd o przyznanie spadku powołanego za bezdzietny i jako taki, cały spadek winien przejść na własność skarbu.

Sąd okręgowy kowieński roztrząsał tę sprawę w pierwszej instancyi. Decyzya zapadła następująca: Strutyńskich i Sarneckiego oddalić i prawo spadkobrania przyznać skarbowi państwa. Od wyroku tego zaapelowali do wileńskiej izby sądowej: Strutyńscy (obie linie) i Sarnecki. Sprawę, wyznaczoną do osądzenia przed kilkoma dniami, musiano odłożyć na koniec października, gdyż przedstawiciele stron: adwokaci Gerard, Olszamowski i Berszadzki z Petersburga, tudzież Czarnocki z Kowna, pragną złożyć nowe jeszcze dokumenty, które mają za wstawiennictwem izby otrzymać w petersburskiej bibliotece publicznej i akademii duchownej katolickiej.

— **Nekrologia.** W Radziejowie w Królestwie Polskiem po dwudziestokilkoletniej obłożnej chorobie, zmarła Rozalia z Brudziczów Dobrowolska, żona redaktora *Dz. Poznańskiego*.

— Otrzymujemy z Paryża zawiadomienie o śmierci Feliksa Władysława Michałowskiego, doktora medycyny, oficera b. wojsk polskich, ozdobionego krzyżem „Virtuti militari.“ Zaproszenia na obchód pogrzebowy są podpisane przez najbliższych krewnych zmarłego, Michałowskich, Massenetów, między innymi także przez Juliusza Masseneta, kompozytora i członka instytutu, hrabiów d'Eu-de Montigny, Massenet- de Marancour'ów i Paszkowiczów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20 b. m. drugi gościnny występ Ireny Trapszównej: *Lena*, dramat w 5 aktach Maryana Jasieńczyka.

— Dnia 17 maja dość pogodnie; termometr od +7·5 doszedł do +24·2 C. Barometr dość nisko; o godz. 7-mej rano dnia 18 maja stan jego był 737·6 mm., termometru +17·6 C. Wiatr północno-zachodni.

W piątek d. 19 maja: św. Piotra Cel. i Pudencyanny.

Dział ekonomiczny.

Uregulowanie wywozu nierogacizny. *Wiener Ztg* ogłosiła przedwczoraj rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i rolnictwa w sprawie uregulowania wywozu nierogacizny z Galicyi, W. Ks. Krakowskiego i z Bukowiny. Rozporządzenie to ma znaczenie ważne dla utworzonej w mieście naszem stacyi kontumacyjnej i dlatego podajemy je w całości. Brzmi ono:

§ 1. Wywóz żywej nierogacizny, bez różnicy wieku i przeznaczenia, z Galicyi, z W. Ks. Krakowskiego i z Bukowiny do innych w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów, do krajów korony węgierskiej i za granicę może odbywać się tylko za pomocą kolei żelaznej i po poprzedniej weterynarsko-policyjnej obserwacyi w jednej z obu stacyj kontumacyjnych dla nierogacizny w Białej i w Krakowie, — zatem wyłącznie tylko z istniejących w tych zakładach miejsc ładowania do wagonów.

§ 2. Wszelki inny rodzaj wywozu, szczególniej także bezpośrednie ładowanie świń na stacyach kolei żelaznej Galicyi i Bukowiny z przeznaczeniem do stacyj, położonych w innych królestwach i krajach, w krajach korony węgierskiej, albo za granicę, jest zakazany.

§ 3. Przyjmowanie i wyładowywanie nierogacizny w stacyach kontumacyjnych w Białej i w Krakowie może się odbywać z wyjątkiem wypadku opóźnienia się pociągów: *a)* w Białej tylko w poniedziałki wtorki każdego tygodnia, *b)* w Krakowie tylko we czwartki i piątki każdego tygodnia.

Ładowanie nierogacizny, która kontumacyę przebyła, i jej wysłanie frachtem do innych krajów może odbywać się tylko wśród zachowania na razie istniejących szczegółowych przepisów w rampach ładowania stacyj kontumacyjnych: *a)* w Białej, i to nierogacizny przybyłej tam w poniedziałek — w piątki; przybyłej zaś tam we wtorek, albo niesprzedanej w piątek — w sobotę każdego tygodnia; *b)* w Krakowie, i to: nierogacizny, przybyłej tam we czwartek — w poniedziałki; przybyłej zaś tam w piątki, albo niesprzedanej w poniedziałki — we wtorki następującego tygodnia. Wydawanie nierogacizny rzeźnej ze stacyi kontumacyjnej w Białej po przebytej kontumacyi na cele spożywcze dla rzeźników i masarzy gminy Bielsk na Śląsku pozostaje i nadal dozwolone.

§ 4. Jeśli nierogacizna z Galicyi i z Bukowiny, dostawszy się wbrew przepisom tego rozporządzenia do ofrachtowania, przejdzie po za granice tych krajów, należy ją zatrzymać i o wypadku tym złożyć doniesienie tej politycznej władzy pierwszej instancyi, w której obrębie zatrzymanie miało miejsce, bezzwłocznie, a ewentualnie w drodze telegraficznej w celu bezzwłocznej interwencyi. Tego rodzaju transporty nierogacizny nie mogą być ani wyładowywane, ani przeładowywane. Jeżeli transportowi nie towarzyszy żaden strażnik bydła, winien dotyczący urząd kolejowy na koszt wysyłającego starać się o odpowiednie wyżywienie i napojenie bydła. Polityczna władza pierwszej instancyi winna spowodować odesłanie podobnych transportów na ryzyko i koszta wysyłającego do stacyi nadania. Polityczną władzę pierwszej instancyi, w której obrębie leży stacya nadania, należy zawiadomić telegraficznie o odesłaniu transportu.

Nierogaciznę wyprowadzaną z Galicyi do innych krajów za pomocą przepędzania przez gościńce, albo drogi ustronne w sposób wzbroniony, należy powstrzymać i w najbliższej gminie zupełnie odosobnioną od miejscowego bydła racicowego na ryzyko i koszta właściciela umieścić i żywić, i dopóty pod zamknięciem trzymać, dopóki ze strony politycznej władzy pierwszej instancyi miejscowości odnośnej, którą to władzę natychmiast zawiadomić należy, nie zostanie zarządzone zabicie znajdującej się w transporcie nierogacizny, które należy dokonać wśród ścisłej przezorności. Polityczna władza pierwszej instancyi jest upoważniona dozwolić, aby taka nierogacizna na koszta i ryzyko właściciela, w celu możliwie lepszej sprzedaży, za pomocą wozów i koni do najbliższej większej miejscowości konsumcyjnej przewieziona i tam natychmiast zabita być mogła.

§ 5. Przeciwko osobom, które nierogaciznę z Galicyi lub Bukowiny przez granicę tych krajów w sposób sprzeciwiający się postanowieniom tego rozporządzenia przeprowadzają, jakoteż przeciwko organom kolejowym i obowiązanym do oględzin bydła na stacyi nadania, które dopuściły do nieprawidłowego ofrachtowania, należy postąpić według przepisu § 45 powszechnej ustawy o zarazie bydlęcej, a względnie ustawy z d. 24 maja 1882 r. (Dz. u. p. Nr 51).

§ 6. Przekroczenia zawartych w tem rozporządzeniu zakazów, które nie podpadają pod postanowienia karne powszechnej ustawy o zarazie bydlęcej (ustawa z d. 24 maja 1882 r., Dz. u. p. Nr 51) będą ukarane według rozporządzenia ministeryalnego z d. 30 września 1857 r. (Dz. u. p. Nr 198).

§ 7. Ministerstwu spraw wewnętrznych pozostaje zastrzeżone w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa pozwolić wyjątkowo na bezpośredni wywóz z Galicyi i Bukowiny poszczególnych okazów nierogacizny, przeznaczonych na cele hodowli.

§ 8. Będące jeszcze w mocy rozporządzenia ministeryalne, regulujące wywóz nierogacizny z Galicyi przez granicę tego kraju, przez niniejsze rozporządzenie zostają w całej pełni zniesione.

§ 9. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z d. 1 czerwca 1893 r.

Taaffe w. r., *Falkenhayn* w. r.,
Bacquehem w. r., *Schönborn* w. r.

Wiedeń 18 maja. (*Telegram biura koresp.*). Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 15 maja.

Banknoty w obiegu	467.397,000 złr.	(— 6.526,000)
Zapas kruszcowy	291.179,000 „	(— 1.455,000)
Portfel wekslowy	175.792,000 „	(— 9.815,000)
Lombard	21.805,000 „	(— 686,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	26.586,000 „	(+ 5.926,000)
Obieg not państw.	312.279.000 „	(— 276,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu“.

Stanisławów 18 maja. Dyrekcya ruchu kolei państwowych zostanie tutaj aktywowana z dniem 1 lipca.

Wiedeń 18 maja. Wystąpienie Młodoczechów w Pradze było naprzód przygotowane. Odegrali oni tam komedyę oburzenia. Chodziło im o wywarcie efektu na wyborców z jednej, a zwrócenie na siebie uwagi Europy z drugiej strony, co zapowiedział niedawno sam Gregr. Dalszej agitacyi zapewne nie rozwiną, ale zadowolnią się tem, że o nich wszyscy musieli mówić. Do tego celu dążyło zeszłoroczne wystąpienie Młodoczechów w delegacyach, do tego celu dążą ich wszystkie obecne kroki. Chcą, żeby sprawa czeska stała się sprawą europejską. Agitacya młodoczeska jest rodzajem obłędu, manii wielkości. Nie o praktyczne skutki tu chodzi, ale o zewnętrzny efekt.

Praga 18 maja. Podczas wczorajszego skandalu w Sejmie, Młodoczesi rzucali kulami z papieru na księcia Marszałka, który podczas tego nie ruszał się z miejsca.

Wczoraj w nocy gromada wyrostków rzucała kamieniami do okien szlacheckich resursy wśród okrzyków: „Hańba szlachcie historycznej! Hańba Schwarzenbergom!“ W resursie znajdowali się między innymi marszałek ks. Jerzy Lobkowitz, ks. Karol Schwarzenberg i hr. Emeryk Chotek. Hr. Chotek został lekko skaleczony w rękę. Znajdujący się w resursie lekarz założył mu natychmiast przewiązkę. Sprawców demonstracyi nie zdołano ująć.

Berlin 18 maja. Sejm pruski zwołany został na jedno posiedzenie w dniu 31 b. m. celem ostatecznego załatwienia reformy wyborczej, zmienionej w Izbie panów.

Rząd zamierza podobno, jak donosi *Voss. Ztg*, zwołać nowy parlament już na 26 czerwca b. r.

Cesarz zamierza we wrześniu zwiedzić twierdzę Grudziądz.

Jeden z najwybitniejszych narodowo-liberalnych posłów Wilhelm Oechelhäuser oświadcza, że nie przyjmie nadal mandatu do parlamentu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał szefowi sekcyi w ministerstwie handlu Henrykowi Wittekowi krzyż komandorski orderu św. Szczepana, komendantowi twierdzy w Przemyślu Roszkowskiemu godność podkomorzego, a dyrektorowi towarzystwa oficyalistów prywatnych we Lwowie Makarewiczowi złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 18 maja. Wielki książę heski wczoraj po południu był obecny wraz z księciem Janem Albertem i jego żoną, oraz ambasadorem Pagetem i wojskowym *attaché* Deinesem, podczas produkcyj, urządzonych na jego cześć w hiszpańskiej ujeżdżalni. — W obiedzie galowym, danym wczoraj przez Cesarza na cześć wielkiego księcia, wzięli udział wszyscy bawiący tu arcyksiążęta i arcyksiężniczki, ks. Schaumburg Lippe, sułtan Johory, niemiecki ambasador wraz z żoną i całym personalem ambasady, wszyscy ministrowie z prezesem ministrów Taaffem na czele, jakoteż świta i służba honorowa w. księcia.

Wiedeń 18 maja. Podczas wczorajszego obiadu galowego wzniósł Cesarz toast na cześć wielkiego księcia heskiego, który odpowiedział toastem na cześć Cesarza.

Wiedeń 18 maja. W. książę heski i Cesarz byli wczoraj wieczorem obecni na przedstawieniu opery.

Wiedeń 18 maja. Wielki książę heski zwiedził dzisiaj przedpołudniem wraz z księciem meklemburskim arsenał artyleryi, a następnie obecny był na produkcyi wojskowego nauczycielskiego instytutu dla konnej jazdy, gdzie przyjęty został przez arcyksięcia Franciszka Salwatora. Po południu uda się wielki książę na wycieczkę do Luxemburgu.

Wiedeń 18 maja. Dzisiaj o godz. 6 min. 45 rano przybył tu książę-rejent Luitpold bawarski wraz z córką w odwiedziny siostry swej Adelgundy księżnej modeńskiej. Na dworcu kolei oczekiwała go księżna Adelgunda oraz poseł bawarski Bray.

Wiedeń 18 maja. Sejm dolno-austryacki uchwalił na wczorajszem posiedzeniu subwencyę w kwocie 12,000 złr. na wypracowanie odpowiedniego technicznego i finansowego projektu budowy kanału Dunaj-Mołdawa-Łaba.

Podczas obrad nad ustawą o opiece nad ubogimi wyszli antysemici z sali i powrócili dopiero po przyjęciu przez Sejm tej ustawy.

Wiedeń 18 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego wniósł Hauck interpelacyę w sprawie rozporządzenia, zakazującego oficerom rezerwowym brać udział w związkach studenckich. Namiestnik odmówił odpowiedzi na wspomnianą interpelacyę, ponieważ przedmiot ten dotyczy działalności najwyższej władzy wojskowej, a zatem leży poza zakresem kompetencyi Sejmu krajowego.

Wiedeń 18 maja. Komisya gminna przedłożyła na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego sprawozdanie o projekcie rządowym, dotyczącym zmiany ordynacyi wyborczej, wraz z rezolucyą, wzywającą rząd do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich.

Wiedeń 18 maja. Sejm dolno-austryacki uchwalił budżet krajowy.

Praga 18 maja. Organ staroczeski *Hlas Naroda* gani wczorajsze zajścia w sejmie, jako uwłaczające powadze sejmu i zgubne dla narodu i ojczyzny.

Staroczech Matusz złożył mandat do sejmu krajowego. W liście do wyborców, w którym podane są powody zrzeczenia się, powołuje się Matusz na uchwałę klubu staroczeskiego z d. 4 lutego 1892 roku, zmuszającą go do głosowania przeciw wnioskowi posłów z wielkiej posiadłości, wnioskowi, odpowiadającemu prawdziwym potrzebom administracyjnym czeskich i niemieckich powiatów. Ostatnie smutne, poniżające godność sejmu zajścia, nie wywarły żadnego wpływu na jego postanowienie złożenia mandatu.

Praga 18 maja. Namiestnik otrzymał wczoraj telegraficzne uwiadomienie, upoważniające go na podstawie najwyższego polecenia do zamknięcia sejmu czeskiego.

Linc 18 maja. Wskutek nagłego wniosku posła Ebenhocha uchwalił Sejm na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie rezolucyę, wzywającą rząd do rozwinięcia z całą stanowczością w tym kierunku akcyi, aby przywrócone zostały prawa obywatelskie i wolność młodzieży szkół wyższych, naruszona rozporządzeniem władz wojskowych, zakazującem tejże młodzieży brać udział w związkach studenckich. Również i na przyszłość winien rząd nad tem czuwać, aby władze wojskowe nie wkraczały w zakres obywatelskich praw publicznych. Namiestnik w odpowiedzi swej podał w wątpliwość kompetencyę Sejmu w tej kwestyi, sprawa ta bowiem zdarzyła się poza granicami Austryi górnej. Motywa zakazu nie są zresztą znane, a namiestnictwo nie będzie zapewne w możności dalej tę sprawę popierać.

Budapeszt 18 maja. Sejm postanowił nie odbywać więcej w tej sesyi merytorycznych posiedzeń i upoważnił prezydenta, aby w dniu imienin cesarza złożył mu życzenia Izby. (Żywe oklaski.

Berlin 18 maja. Cesarz wyjechał dzisiaj przedpołudniem na uroczystość odsłonięcia pomnika cesarza Wilhelma I w Görlitz.

Berlin 18 maja. Według *Hamburg. Corresp.* bakteryologiczne badania nie wykazały cholery u zmarłego w Schiffbeck robotnika.

Berlin 18 maja. Antysemicki publicysta Paasch skazany został za potwarcze oskarżenia, podniesione przeciw urzędowi spraw zagranicznych, ministrowi sprawiedliwości oraz tajnym radcom Kayserowi i Eichhornowi, na 1¼ roku więzienia.

Rzym 18 maja. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia senatu stanęła ponownie ustawa, dotycząca uregulowania cywilnych i wojskowych pensyj. Minister skarbu żąda otwarcia dyskusyi na podstawie uchwalonego przez Izbę tekstu rządowego projektu. Minister oświadczył nadto, że rząd skłonny jest do przyjęcia znacznej liczby wniosków nieustającej komisyi finansowej w formie poprawek do projektu ustawy. Następnie odbyło się czytanie przedłożeń rządowych.

Paryż 18 maja. Policya odkryła w rafineryi nafty w Aubervielliers dwadzieścia ładunków dynamitowych, ukrytych w nieużywanej kasie żelaznej.

Londyn 18 maja. Izba niższa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu drugi paragraf bilu home-rule wraz z wnioskiem dodatkowym Jamesa. Następnie odrzuciła Izba wniosek Goschena o odroczenie dyskusyi. Wniosek motywował Goschen tem, iż opozycya nie miała sposobności odpowiedzieć na oświadczenia rządu. Dalsze obrady nad bilem home-rule odroczone zostały do d. 30 b. m.

Londyn 18 maja. Biuro Reutera donosi z Trypolis: Onegdaj podczas przejażdżki powozem rodziny konsula francuskiego, obrzucili ją krajowcy kamieniami. Służba konsularna pochwyciła głównego przywódcę rozruchu, atoli w obronie ekscedenta stanął jeden z oficerów tureckich. Konsul żąda zadośćuczynienia.

Londyn 18 maja. *Standard* donosi z Aten: Grecki zarząd finansów ściągnąć ma zaległe podatki w kwocie 38 mil. fr. w interesie zagranicznych kapitałów.

Londyn 18 maja. Bank angielski podwyższył stopę procentową do 4%.

Barcelona 18 maja. Wczoraj wybuchły tu rozruchy z powodu miejscowych zatargów. Tłum obrzucił kamieniami żandarmeryę, która używszy broni palnej, zraniła kilka osób. Wielu ekscedentów aresztowano.

Belgrad 18 maja. Król przybył wczoraj z Czupryi do Jagodiny, zatrzymawszy się w ciągu podróży w Palanka Łapowa i w Bagodem. Witany wszędzie przez ludność z entuzyazmem, przyjmował król liczne deputacye. Dzisiaj będzie król obecny na wyścigach konnych w Pożarewaczu, a wieczorem odpłynie do Dubrowicy. Rano uda się król do Kładowy na spotkanie z matką, które się odbędzie na statku królewskim koło Radujevacza w obecności ministrów Dokicza i Franassowicza.

Tirnowa 18 maja. Książę bułgarski wraz z małżonką otrzymali w ciągu wczorajszego i onegdajszego dnia około 300 listów gratulacyjnych ze wszystkich stron kraju. Wszystkie gminy i miasta przesłały adresy z życzeniami. Ogólnie zapewniają, że para książęca zatrzyma się kilka dni w okolicach Bujuk-Monastyru.

Nowy Jork 18 maja. W prowincyi Ohio panują od niedzieli gwałtowne burze. Na jeziorze Erie zatonął jeden okręt transportowy i dwie łodzie parowe. Zachodzi obawa, że nadto inne jeszcze statki uległy rozbiciu. Według dotychczasowych doniesień zginęło 12 osób. Liczne wiadukty wskutek zalewów są niezdatne do użycia. Wiele budynków jest w gruzach. Miejscowość Cleveland jest zniszczona. Mahonina i inne rzeki wystąpiły z brzegów. Jezioro Erie ma poziom niezmiernie wysoki. Straż ogniowa zajęta jest robotami ratunkowemi. Połączenia kolejowe są przerwane; z rozmaitych miejsc Pensylwanii donoszą także o wylewach.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 maja 2 godzina 30 min. po poł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	97	50	Anglobank	149	50
srebrna „	97	10	Union	248	25
4% złota	116	85	Bankverein	120	—
4% koronowa	96	10	Akcye Länderbank.	248	40
Akcye ban. ausst.-w.	976	—	„ kol. Kar. Lud.	218	50
„ kredytowe	330	25	„ „ lwowsko-czerniow.	256	—
Londyn	123	90	„ „ połudn.	97	12
Napoleony	9	80	Elbethal	235	50
Dukaty	5	82	Nordbahn	2940	
Marki	60	37½	Staatsbahn	304	25
4% Renta węg. kor.	94	10	Alpin	52	70
4% „ „ złota	114	75	Akcye tytoniowe	181	50
Losy prem. węg.	148	50	Ruble	127	75
Losy tureckie	48	80			

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 18 maja.

Banknoty austr.	165	60	4% Listy likw. pols.	63	80
Krótki Wiedeń	165	45	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	212	10	„ austr. kred.	171	50
5% Listy zast. pols.	65	60	Ultimo Ruble	212	

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 18 maja.

Waluty.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127	75	128	75
Marki niemieckie za 100	60	—	60	60
20-frankówka	9	73	9	83
Dukaty cesarskie	5	70	5	80
Ruble srebrne	1	24	1	30

Papiery wartościowe.

Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
4½% galic. banku hipotecznego	100	40	101	—
5% „ „ „	100	80	101	70
5% „ „ „ z 10% prem.	109	75	110	75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97	50	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	96	75	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	96	75	—	—
4½% „ „ „ „	100	50	101	30
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	30	101	—
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101	50	—	—
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100	—	101	—

Obligacye

(za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97	—	97	80
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	—	—	—	—
5% „ „ „ „ II „	102	—	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	95	50	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej	95	75	96	75
4½% pożyczki kraj. galic.	100	25	—	—
6% „ „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97	25	98	—

Akcye

(za sztukę oprócz kup. bież.)

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
galicyjsk. banku hipotecznego	365	—	—	—
kolei Karola Ludwika	218	50	220	50
„ lwowsko-czerniowieckiej	260	—	263	—

Losy

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
miasta Krakowa	23	50	25	—
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	19	50	20	50
„ „ węgierskie	13	—	13	75
„ „ włoskie	13	50	14	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	75	9	25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 17 maja.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	370	—	—	—
5% listy banku hipotecznego	101	10	101	80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110	—	110	70
4½% „ „ „	100	10	100	20
4½% listy galic. banku kraj.	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	—	98	70
4½% „ „ „ „ „	100	60	101	30
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97	—	—	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ „ propinacyjne	97	30	98	—
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100	50	—	—

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 17 maja.

	płacą rub.	k.	żądają rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	—	—	100	90
5% „ „ „ „ s. II—V	—	—	99	30
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	98	75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	102	30
5% „ „ „ „ „ V	—	—	102	30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 17 maja.

Renty

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
4²/₁₀% papierowa	97	45	97	65
4²/₁₀% srebrna	97	15	97	35
4% złota austryacka	116	95	117	15
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	114	70	114	90
5% papierowa węgierska	—	—	—	—

Obligacye

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	96	30	97	30
4½% pożyczki krajowej galic.	100	50	101	—
4% „ „ „	96	—	97	—
4% propinacyjne galicyjskie	97	30	98	—

Listy zastawne i dłużne.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114	75	115	75
3% „ „ „ „ „ 1889	114	50	115	25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	50
5% „ „ „ „	101	—	101	50
4½% „ „ „ „	100	50	100	75
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97	15	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	30	101	10
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	25	—	—
4½% zast. gal. banku kraj.	100	50	100	75
4% austro-węg. banku	100	30	101	—
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128	50	129	50

Priorytety

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	100	20	101	—
4% „ Koszyce-Bogumin	97	10	98	10
4% „ Lwów-Czern. opodat.	90	50	91	50
4% „ „ nieopod.	96	70	97	70
3% „ południowej	157	75	158	75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96	60	97	60

Akcye

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
anglo-austryack. banku 120 złr.	150	—	150	50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	120	25	120	75
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	422	—	424	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	386	25	387	25
galic. banku hipoteczn. 200 „	380	—	—	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	249	—	250	—
austro-węgiersk. banku 600 „	979	—	981	—
Unionbanku 200 „	250	50	251	—
kolei Albrechta 200 „	95	70	96	10
„ Alfölda 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2940		2950	
„ Karola Ludwika 210 „	—	—	—	—
„ Koszyce Bogumin 200 „	188	50	189	50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	256	—	257	—
„ państwowej 200 „	305	—	305	75
„ południowej 200 „	97	—	98	—
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203	50	204	25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202	50	203	—
górnicze Alpine Montan 100 złr.	52	25	52	75
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	181	75	182	05

Losy

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148	—	149	—
„ „ 1860 „ 500 „	147	—	148	—
„ „ 1860 „ 100 „	165	—	166	—
„ „ 1864 „ 100 „	197	—	197	75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148	—	149	50
„ regul. Cisy	141	75	142	50
austr. regul. Dunaju	129	—	130	—
miasta Wiednia z r. 1874	175	50	176	—
serbskie 100 frankowe	41	50	42	—
tureckie	49	60	50	10
węg. budowy tumu (Bazylika)	9	—	9	50
kredytowe z r. 1858	196	—	197	—
miasta Krakowa	23	50	24	50
czerwonego krzyża austryackie	18	50	18	80
„ „ węgierskie	12	60	13	—
Rudolfa	—	—	25	—
miasta Stanisławowa	36	—	38	—

Waluty.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
Dukaty cesarskie	5	82	5	85
20-frankówki	9	71	9	81
Funty szterlingi angielskie	12	36	12	41
Marki niemieckie	60	35	60	42
Ruble papierowe	127	—	128	

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek i połączenia
7·07 7·15	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·45 10·55	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6·40 6·50	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12·00 12·20	w połud. poc. miesz. 451 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·10 8·30	wieczór poc. miesz. 461 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·44 8·59 9·04 9·10	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ miesz. z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg miesz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·38 4·53 5·00 5·06	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
2·20 2·35 2·46 2·52	po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 6·55 7·01	wieczór poc. osob. 17 z Krakowa „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·25 8·38 8·44	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek i połączenia
4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·42 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
7·49 8·05	rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
6·34 6·52	wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
5·38 5·44 5·50 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4·04 4·10 4·18 4·33	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·40 10·46 10·54 11·09	przed poł. poc. miesz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·53 8·59 9·07 9·22	wieczór poc. miesz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·21 8·27 8·55	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 18 „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-9-)
7·17 7·23 7·40	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*